



Refleksje przed wyborcze

Ks. Lucjan Kamiński SDB

W momencie kiedy redaguję moje pisanie do „News of Polonia”, a są to ostatnie dni maja, od głosowania na prezydenta dzieli nas prawie miesiąc czasu. Nie wiem czy czwarty „News of Polonia” dotrze czytelników jeszcze przed głosowaniem? Nie mniej mam wielką pokusę podzielić się moimi myślami i spostrzeżeniami, które nasunęły mi się kiedy czytałem w tych dniach wieści prasowe. W „Nowym Dzienniku” (7.V.10r), w artykule pt. „Ponad 1,5 miliona podpisów dla PiS” m.in. czytałem: „Zebraliśmy milion i 650 tys. Podpisów” powiedziała szefowa sztabu wyborczego Jarosława Kaczyńskiego, Joanna Kluzik Rostkowska. Następnie dodała: „Emocje, które temu towarzyszyły gdy zbieraliśmy podpisy, najlepiej świadczą, że zwycięstwo J. Kaczyńskiego jest w zasięgu ręki”.

Na marginesie tu dodam, że byłem, jestem i będę za Jarosławem Kaczyńskim, aby został naszym prezydentem. Oby słowo ciałem się stało co daj Boże Amen!!!!

Jednocześnie chciałbym wyrazić moje obawy gdy chodzi o J.Kaczyńskiego jako kandydata na prezydenta i na ewentualną głowę państwa jeśli wygra wybory. Zmarły tragicznie prezydent Lech Kaczyński dla pewnych kół politycznych był bardzo niewygodny dlatego wieszano na nim koty i psy, słowem opluwano go przez cały czas aż do katastrofy pod Smoleńskiem. W chwili narodowej żałoby świat dziennikarski i mass media wstrzymały się od opluwania, a które przed tym zabijały prezydenta słowami kłamstwem i oszczerstwem i chamskim zachowaniem. Nagle wszystko zamilkło i zmieniło swój ton, dostrzegli w prezydencie coś pozytywnego, nawet znalazły się zdjęcia, które przedstawiają pana Lecha Kaczyńskiego w pozytywnych pozach.

Zastanawiam się jak się to stało, że ten prezydent opluwany, ośmieszany przez inne opcje polityczne, którego prasowe wykresy szły w dół podczas gdy innych polityków szły do góry, nagle po śmierci pana Lecha Kaczyńskiego cała Polska oplakiwała. Dowodem tego były rzesze, które oddawały mu hołd, że dopiero po śmierci jako prezydent został dostrzeżony. Nawet prasa zagraniczna pisała o nim bardzo pozytywnie. Okazało się, jak wspominałem wyżej, znalazły się zdjęcia przedstawiające go inaczej niż przed tym gdy był brutalnie atakowany. Pokazano go nam w świetle pozytywnym.

W tej chwili śp. Prezydent L. Kaczyński i jego małżonka spoczywają w grobach królewskich na Wawelu, co się im należało. W tej chwili już on nikomu nie przeszkadza. Sek jest jednak w tym, że żyje jeszcze jego brat Jarosław Kaczyński, który jest jakby ciągiem dalszym swego brata gdy chodzi o politykę.

Pan Jarosław Kaczyński. jeszcze żyje i wszystko może się wydarzyć. Dlatego wyraziłem moje obawy. W polityce zwykle bywa tak, że osoby niewygodne są eliminowane a po wypadkach jak w filmie: „nikt nic nie wie”. Pamiętamy tego rodzaju metody z naszej niedawnej historii.

Jeden z polskich hierarchów, który znany jest już z tego, że kłania się w kierunku cadyków i wszystkiemu co pachnie michnikowszczyzną, ostrzega przed tym aby Kościoła nie wykorzystywano dla celów politycznych. I to jest święta prawda. Kościół w Polsce istnieje nie od dziś i nie daje się wykorzystywać dla celów politycznych, choć w nie tak dawnej przeszłości, mam na myśli reżim

Ks. Kamiński - refleksje do str. 24

Relacje uczniów ze spotkania z p. Adamowicz Bożena Stańczak



W kwietniu br. pani Zofia Adamowicz, Sybiraczka, została zaproszona przez Polską Szkołę w Los Angeles na spotkanie z uczniami i 7 i 8 klasy opowiedzenie im o tragedii Polaków podczas II Wojny Światowej deportowanych przez Sowieci na Syberię. Ta część polskiej historii najczęściej przemilczana jest przekazywana przez osobiste spotkania uczniów z przedstawicielami ginącej generacji uczestników tej gehenny polskiej. Poniżej zamieszczam wrażenia studentów z tego spotkania.

Klaudia Cymerska

Pani Adamowicz przyszła do nas by opowiadać o swoich przeżyciach na Syberii. Miała bardzo dużo niemiłych wspomnień. Miała 9 lat kiedy wybuchła II-go wojna światowa. 10 lutego 1940 roku ludzie zaczęli być wywożeni na Syberię. Pani Adamowicz była wywieziona z mamą, bratem i siostrą w pierwszej grupie. Ojciec był zabrany już wcześniej. W obozach warunki były okropne. Był głód i brakowało lekarstw. Było tak źle, że każdy czekał na jakiś cud.

Matka pani Adamowicz dostała list od męża, że jeszcze żyje. Niestety siostra umarła. Pani Adamowicz i Jej rodzina przeżyła. Pani Adamowicz później pojechała do Katynia na groby zamordowanych przez Rosjan ponad 20 tys. polskich oficerów. Pojechała tam żeby pomodlić się i złożyć hołd. Jej wspomnienia były bardzo wzruszające.

Natalia Piotrowska

Pani Zofia Adamowicz mówiła na spotkaniu o swoim życiu podczas II wojny światowej. Pani Adamowicz urodziła się we wschodniej Polsce. Jej ojciec był organistą. 2 listopada został aresztowany zaraz po mszy. Pani Zofia nie wiedziała czy on żyje, czy nie. W grudniu rosyjscy żołnierze wyrzucili Jej rodzinę z domu. 10 lutego została wywieziona wraz ze swoją rodziną na Syberię. W wagonach było po 50 do 60 ludzi w jednym wagonie. W środku wagonu była dziura na ubikację. Tego roku zima była najgorsza na Syberii. Pani Adamowicz mieszkała w baraku gdzie było bardzo zimno. Dzieci które miały 14 lat musiały chodzić do pracy. Dzieci poniżej 13 roku życia chodziły do rosyjskiej szkoły. Jednego dnia Jej starsza siostra w drodze do pracy wpadła do lodowatej rzeki i później umarła na zapalenie płuc. Nie było lekarza, który mógłby pomóc Jej chorej siostrze. Ludzie obcinali włosy bardzo krótko żeby nie rozprzestrzeniać epidemii tyfusu. Żyło się bardzo ciężko, około 30 % ludzi nie przeżyło obozu. Od ojca przyszedł radosny list że żyje, nie mógł napisać nic więcej bo była rosyjska cenzura. Pani Zofia czekała na cud. Kiedy Niemcy zaatakowały Rosję w 1941 roku Rosja ogłosiła amnestię dla polskich zesłańców. Pani Adamowicz mogła wyjechać na południe Rosji wraz ze swoją rodziną. Pani Adamowicz miała 11 lat kiedy wyjechała do Afryki gdzie mieszkała przez 6 lat a później do Ameryki. □

Twoja pomoc jest potrzebna zaangażuj się w działalność Polonii Zostań członkiem polskiej organizacji

Tajemnicza śmierć dr. Dariusza Ratajczaka Morderstwo polityczne w państwie Tuska-Komorowskiego?

Aktualizacja: 2010-06-16 4:23 pm

Znalezione w ubiegłym tygodniu w samochodzie zaparkowanym na jednym z parkingów w Opolu rozkładające się zwłoki 48-letniego mężczyzny, zostały zidentyfikowane: ofiarą jest dr Dariusz Ratajczak, były pracownik Uniwersytetu Opolskiego, znany z głoszenia niezależnych poglądów.

Dariusz Ratajczak, doktor historii został zaszczuty został przez filosemickie lobby, reprezentowane głównie przez Gazetę Wyborczą, oraz przez inne środowiska wrogo ustosunkowane do odkłamywania historii i odważnego prezentowania faktów. Za publikację i jedynie przytoczenie w swojej książce niektórych opinii rewizjonistów historycznych, Ratajczakowi przyklejono łatkę „antysemity” i „kłamcy oświęcimskiego”, co spowodowało utratę pracy na uczelni, szykany i wydanie konsekwentnie przestrzegane „wilczego biletu” uniemożliwiającego zdobycie pracy. Ratajczak zmuszony został do utrzymywania się pracując jako palacz w kotłowni c.o. oraz jako pomoc przy zmywaniu naczyń.

Zwłoki ś.p. dr. Ratajczaka znaleziono w pozostawionym na parkingu przy opolskiej Karolinie samochodzie Renault Kangoo, który miał stać tam od 28 maja br. Niektórzy świadkowie zaprzeczają jednak tej wersji mówiąc, że samochód nie stał tam tak długo i był tam podrzucony później. Jak pisze Nowa Trybuna Opolska: „O tym, że w samochodzie znaleziono zwłoki dra Ratajczaka, nieoficjalnie mówiono już w sobotę, prawdopodobnie na podstawie leżącego we wnętrzu pojazdu umowy jego kupna sprzed trzech tygodni.” Samochodem tym Ratajczak miał udać się do Holandii gdzie miał zacząć pracę w charakterze tłumacza w firmie zajmującej się handlem kwiatami.

Zaplanowana na czwartek 17 czerwca br. sekcja zwłok ma odpowiedzieć na nieznane dotychczas pytanie o przyczynę śmierci.

W wielu krajach świata, w tym i w Polsce, obowiązuje penalizacja głoszenia poglądów sprzecznych z obowiązującą wersją wydarzeń określanych mianem Holocaustu. Przepisy o tzw. kłamstwie oświęcimskim wprowadzono pod wpływem lobby żydowskiego, które boi się otwartej dyskusji na tematy dotyczące niektórych aspektów II Wojny Światowej, w tym m.in. funkcjonowania komór gazowych w niemieckich obozach koncentracyjnych, liczby ofiar żydowskich czy też decyzji władz III Rzeszy o tzw. ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Niezależni historycy i badacze domagają się otwartej i nieskrępowanej debaty historycznej, w której będą mogli swobodnie przedstawiać swoje argumenty poparte konkretnymi faktami historycznymi i dokumentami.

Poniżej prezentujemy urywek z książki doktora Dariusza Ratajczaka z 1999 r., w którym zreferował On poglądy rewizjonistów Holocaustu. Za tę „zbrodnię” został On wyrzucony z Uniwersytetu Opolskiego, stracił przyjaciel z uczelni, odwróciła się od Niego rodzina.

Rewizjonizm Holocaustu Dr Dariusz Ratajczak

Od połowy lat 70-tych Holocaust, traktowany jako religia, jako coś wyjątkowego, nie mającego precedensu w dziejach świata, zaczyna spotykać się z odporem ze strony historyków-rewizjonistów.

Krytykują oni nie tylko jego wyjątkowość, ale także rewidują

Ratjczak do str. 23



Wrocław, Falzmann, Balcerowicz

Prof. Jerzy Przystawa,

Uniwersytet Wrocławski

W piątek, 4 czerwca 2010, w 21 Rocznicę Historycznego Zwycięstwa jeden z głównych jego autorów, Profesor Leszek Balcerowicz, przybył do Wrocławia, aby odebrać kolejną zasłużoną nagrodę, jakich deszcz spada na niego nieustannie przez 21 lat. Tym razem była to Nagroda im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego i w związku z tym cały rocznicowy Wrocław został postawiony na nogi. Były mowy, wstęgi i akademie, zarówno w Akademiach jak i na Ratuszu.

Ta podniosła i historyczna wizyta uzmysłowiła mi, że Wrocław jest jedynym miastem, w którym znajduje się ulica Michała Tadeusza Falzmana i może warto w kilku słowach przypomnieć o kim mowa, Minęło już bowiem całe pokolenie od czasu złożenia do grobu tego młodego człowieka i niebawem, 17 lipca, minie 19 rocznica tej smutnej uroczystości.

A co ma Falzmann do Balcerowicza? Otóż główny specjalista Najwyższej Izby Kontroli Michał Falzmann, dosłownie na kilka miesięcy przed swoją śmiercią, w czasie gdy Leszek Balcerowicz był wicepremierem i ministrem Finansów, został skierowany na kontrolę Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego – instytucji, która zarządzała całym, ponad 40-miliardowym długiem zagranicznym Polski. W czasie tej kontroli natychmiast wykrył, że pod przykrywką tej najważniejszej instytucji finansowej państwa, funkcjonuje mechanizm spekulacyjny, który dzisiaj jest często określany terminem „carry trade”, ale wtedy nikt jeszcze w Polsce nie wiedział, jak to nazwać. Ten mechanizm spekulacyjny, już wcześniej stosowany w krajach tzw. trzeciego świata, umożliwił gigantyczny drenaż finansów publicznych i wyprowadzanie tą drogą miliardów dolarów, które sobie, po cichutku – via bank - nie zwracając niczyjej uwagi, wypływały z Polski w różnych kierunkach. Od czasu do czasu, część tych pieniędzy wracała do Polski pod czułą opiekę ludzi, którzy potem, w książce Gabriela i Zieleniewskiego „Pięta władza czyli kto naprawdę rządzi Polską?”, zostali nazwani „imperatorami III RP”.

Niestychana, w historii rabunku finansowego nedorozwiniętych krajów, wydajność tego proceduru była możliwa dzięki zamrożeniu, na wiele miesięcy, bankowego kursu wymiany dolara i wysokiemu oprocentowaniu bankowych lokat złotówkowych, sięgającemu 36% w stosunku miesięcznym! Innymi słowy: dzięki genialnym reformom finansowym ich autorów, do dzisiaj chodzących dumnie w chwale i glorii.

Michał Falzmann, człowiek dobrze wykształcony, ale naiwny i prostolinijny, chodził ze swoim odkryciem i z kontrolnym pełnomocnictwem od Annasza do Kafjasza, wypytyjąc, wykazując i przekonując. Co, naturalnie, nikomu się nie mogło podobać, o czym, po jego śmierci, wyznał jego bezpośredni przełożony w NIK, że „ilość skarg na Michała Falzmana przekraczała ludzkie wyobrażenie”. Próbował temu postawić kres ówczesny Prezes NIK, ale to na niewiele mu się zdało, bo w kilka miesięcy po Falzmannie sam też musiał odejść na Wieczną Wartę. Oczywiście, Falzmann próbował wypytać i Najważniejszą Osobę w Dziedzinie Finansów, ale nie spotkało go specjalnie życzliwe przyjęcie, o czym zdajemy relację w naszej książce „Via bank i FOZZ. O rabunku finansów Polski” (M. Dakowski i J. Przystawa, „Antyk”, Warszawa 1992).

Prof. Przystawa do str. 24